

Polski projekt liberalny na podstawie *exposé* Jana Krzysztofa Bieleckiego

SŁAWOMIR DRELICH

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Liberalny projekt Jana Krzysztofa Bieleckiego — wprowadzenie

Pierwszym niekomunistycznym premierem Polski po II wojnie światowej został Tadeusz Mazowiecki — człowiek od samego początku związany z NSZZ „Solidarność”, który swoją działalność w życiu publicznym rozpoczął w Stowarzyszeniu „Pax”. Z jego ramienia trzykrotnie zostawał posłem na sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Życiorys Mazowieckiego jest doskonałym przykładem borykania się pokolenia, które dorastało w okresie okupacji czy też w czasach stalinowskich, z narzuconym Polakom reżimem politycznym, zaś wygłoszone przez niego 24 sierpnia 1989 r. *exposé* było niewątpliwie wystąpieniem symbolicznie kończącym erę komunistycznej Polski. Przekaz przemówienia programowego Mazowieckiego jak najbardziej pasował do okresu tranzycji, w którą Polska wchodziła, jednakże nie zarysowano w nim — poza kilku ogólnymi zasadami — wizji nowego ustroju i nowej Rzeczypospolitej. Następcą Mazowieckiego został Jan Krzysztof Bielecki — człowiek o pokolenie od niego młodszy, urodzony w Polsce Ludowej, związany również z gremiami eksperckimi „Soli-

darność”. Jednakże organizacja ta stanowiła dla niego w zasadzie pierwsze znaczące doświadczenie działalności społecznej czy politycznej, jest zaliczany do tzw. liberałów gdańskich (Knoch 2015: 111-114). Także *exposé* Bieleckiego znacząco różniło się w swojej treści od *exposé* jego przeciwnika — tutaj znaleźć można już znacznie precyzyjniej wyłożoną ideę nowego porządku ustrojowego: politycznego, gospodarczego i społecznego. Zasadniczym celem niniejszego tekstu jest prezentacja modelu ustrojowego, jaki wyłania się z *exposé* Bieleckiego wygłoszonego przed sejmem 5 stycznia 1991 r., wraz z jego najistotniejszymi zasadami. Model ów można określić mianem liberalnego czy też liberalno-demokratycznego, zaś jego fundamentami uczyniono: (1) na poziomie politycznym — demokrację przedstawicielską z szerokimi gwarancjami wolności obywatelskich i powszechności praw politycznych, (2) na poziomie gospodarczym — kapitalizm wolnorynkowy z silnym zaakcentowaniem przewagi własności prywatnej nad innymi jej formami, gwarancji pełnej konkurencji podmiotów gospodarczych oraz promocji przedsiębiorczości, (3) na poziomie społecznym — społeczeństwo obywatelskie z postulatem pobudzania obywatelskiej aktywności oraz samorządności. Wnioski zaprezentowane w tekście stanowią efekt analizy treści wspomnianego przemówienia programowego premiera Bieleckiego, które zostanie skonfrontowane z różnymi modelowymi koncepcjami liberalno-demokratycznymi.

Dzień przed wygłoszeniem swojego *exposé* Bielecki jeszcze jako kandydat na premiera uprzedzał, że powołanie jego gabinetu dokonało się „zgodnie z logiką przyspieszenia” (*Stenogram*: 11)¹. Hasło to jak najbardziej wkomponowywało się w ideę rewolucji liberalnej, która towarzyszyła rozważaniom liberałów gdańskich w latach 80. (Biegasiewicz 2013: 82-83; Gadomski 1991: 9) i choć nie do końca była ona zgodna z typowym dla liberałów Popperowskim ewolucjonizmem, to jednak wynikała z głębokiego przeświadczenia, że powolna reformacja dysfunkcyjnej gospodarki centralnie planowanej mogła nie przynieść szybkich i zarazem zadowalających rezultatów. Wraz z przejściem współodpowiedzialności za sprawowanie władzy — czego ucieleśnieniem był właśnie rząd Bieleckiego — liberałowie gdańscy starali się połączyć mit liberalnej rewolucji ze strategią politycznego pragmatyzmu. Nowy premier zapewniał co prawda, że „pragmatyzm nie wyklucza ideowości” (*Stenogram*: 166), jednakże finalnie to pragmatyzm i realizm polityczny wzięły górę. Jerzy Szacki wskazywał, że podjęcie działań zmierzających do praktycznej realizacji takiej liberalnej rewolucji „oznaczało [...] nieuchronne wkroczenie na drogę utopijnej inżynierii społecznej,

¹ Wszystkie przywoływane cytaty zarówno z *exposé* Jana Krzysztofa Bieleckiego, jak też inne jego wypowiedzi podczas posiedzenia sejm w 4-5 stycznia 1991 r., pochodzą z oficjalnego sprawozdania stenograficznego zamieszczonego na stronie internetowej sejm z zachowaniem oryginalnej numeracji stron opublikowanego druku sejmowego. Źródło: <http://orka2.sejm.gov.pl/>, 14.01.2018. Dalej cytowane: *Stenogram*.

z której liberałowie programowo nie zwykli w przeszłości korzystać” (Szacki 1994: 181). W możliwość przeprowadzenia takiej liberalnej rewolucji wierzył Bruce Ackerman, dla którego

[...] rewolucja liberalna to ciężka praca, cięższa od rewolucyjnych wprawek proponowanych przez naszych religijnych i nacjonalistycznych rywali, mających do zaferowania głęboką satysfakcję duchową, której odmawiają sobie liberałowie. (Ackerman 1996: 27)

Wojciech Sadurski podkreślał, że większość liberałów wierzy, iż „w liberalizmie niejako programowo nie ma miejsca na uniesienia, namiętności i publiczne wzruszenia” (Sadurski 2003: 55) i może dlatego nie jest to ideologia „porywająca”, a jej postulaty niekoniecznie poruszają tłumy, chociaż z drugiej strony — co podkreśla Andrzej Szahaj — „liberalizm wydaje się wciąż najlepszym lekarstwem na fundamentalizm” (Szahaj 2000: 271). Projekt Polski liberalnej zaproponowany przez Bieleckiego był więc w pewnym sensie odpowiedzią na oczekiwanie liberalnej rewolucji w środowiskach najbliższych gdańskim liberałom, ale zarazem odpowiedzią na oczekiwanie radykalnej przebudowy struktur państwa, dzięki którym w szybkim tempie udałoby się sprostać wysokim oczekiwaniom społecznym. Bielecki zaproponował więc „program tworzenia ładu rynkowego” (*Stenogram*: 159), jednocześnie podkreślając, że „wśród krajów Wschodniej Europy jesteśmy najbardziej zaawansowani w przechodzeniu do gospodarki rynkowej” (*Stenogram*: 162). Centralną ideą tego projektu była właśnie wolność — przede wszystkim gospodarcza, lecz również polityczna, obywatelska czy też osobista — ale również wiara, że „potrafimy mądrze zagospodarować odzyskaną wolność” (*Stenogram*: 158-159). Bielecki w swoim *exposé* odwoływał się do naczelnych wartości klasycznej aksjologii liberalnej, co zostanie zaprezentowane w zasadniczej części niniejszego tekstu.

Budowa liberalizmu ekonomicznego

Andrzej Szahaj w *Kapitalizmie drobnego druku* — książce niezwykle krytycznej wobec realizacji modelu liberalizmu gospodarczego w Polsce w latach 90. — wskazuje, że „żyjemy [...] w kraju, w którym ideały neoliberalne starano się wprowadzić w życie ze szczególnym entuzjazmem” (Szahaj 2014: 15), a „polski wariant tej ideologii zdołał zmonopolizować nasze myślenie o gospodarce, dobrym społeczeństwie i dobrym życiu” (Szahaj 2014: 16). Podobnie widzi to Szacki, który jednakowoż zdaje sobie sprawę, że „liberalizm ekonomiczny zaczynał z konieczności od przyjęcia utopii kapitalizmu i szukania sposobów dostosowania do niej odpornej rzeczywistości” (Szacki 1994: 185). Nie dziwi go więc predylekcja polskich liberałów do neoliberalnego i ekonomiczno-centricznego dogmatyzmu.

Ich zdaniem, „spójny model kapitalizmu” był jedyną alternatywą względem nieefektywności gospodarki centralnie planowanej. Szacki zdaje się również rozumieć, że wszelkie modele mieszane i niewielkie choćby odstępstwa od ekonomicznego liberalizmu „kojarzyły się liberałom wschodnioeuropejskim po prostu z niekonsekwencją, brakiem odwagi i uleganiem socjalistycznym schematom myślowym” (Szacki 1994: 186). Dlatego właśnie podporządkowanie projektu przebudowy Polski modelowi liberalizmu ekonomicznego wyraźnie wyłania się z *exposé* Bieleckiego. Można odnieść wrażenie, że wolności gospodarczej podporządkowane są wszystkie inne wolności. Na samym początku swojego przemówienia nowy premier deklaruje, że „rząd skoncentruje się przede wszystkim na przebudowie polskiej gospodarki” (*Stenogram*: 158). Bielecki podkreśla wielokrotnie, że „naszym celem była i jest nadal budowa gospodarki rynkowej” (*Stenogram*: 159). Zdecydowanie nie jest to wizja tak radykalna jak utopia Ayn Rand, która — wedle Ryszarda Legutki — „unieruchamia wszystko, co nie jest kapitalizmem, kwalifikując to do roli barbarzyństwa” (Legutko 1994: 160). Uczynienie z liberalizmu ekonomicznego centralnej figury projektu nowego polskiego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego zdaje się kontynuacją myślenia zapoczątkowanego jeszcze przez Mirosława Dzielskiego, dla którego to „gospodarka stanowi czynnik działający przeciw totalizmowi” (Dzielski 1989: 180) i to właśnie przemiany gospodarcze miałyby być swoistą bazą dla dalszych przemian, zarówno politycznych, jak też społecznych. Dzielski był przekonany — powoływał się w tym miejscu na klasyczne rozstrzygnięcia Adama Smitha — iż „jednostka działająca gospodarczo z myślą o własnej korzyści przyczynia się niejako mimochodem do dobra powszechnego” (Dzielski 2007: 91-92). Również dla Bieleckiego liberalizm gospodarczy zdaje się być punktem wyjścia do budowania przyszłego dobrobytu. Co prawda, w swoim *exposé* stara się on łączyć zasadniczo liberalną linię, jaką prezentuje, wskazując, że „poszukujemy złotego środka pomiędzy regulacją i kontrolą, egzekwującymi reguły uczciwości kupieckiej, a samorzutnym rozwojem usług finansowych” (*Stenogram*: 160). Ów „złoty środek” należy jednak rozumieć jako uznanie roli państwa i politycznych elit w budowaniu nowego kapitalistycznego ładu, dlatego Szacki przywołuje konkluzję, jaką w kontekście polskiej transformacji w duchu neoliberalnym sformułował Claus Offe: „kapitalizm zaprojektowany, zorganizowany i wprowadzony w życie przez elity reformatorskie” (Szacki 1994: 182).

Nie bez znaczenia zdaje się w przemówieniu programowym Bieleckiego również figura „uczciwości kupieckiej”, która zasadnie chyba kojarzy się właśnie z kapitalistycznymi projektami Rand i Dzielskiego. Nie chodzi tu bynajmniej o sugerowanie, iż Bielecki szukał bezpośredniej inspiracji u obojga myślicieli — choć znał niewątpliwie teksty Dzielskiego, jak też część prac Rand — jednakże przywoływanie wzorca osobowego kupca wydaje się wyrazem przywiązania do samego etosu kupieckiego, na którym ufundowano liberalizm ekonomiczny. Dla Rand:

Kupiec to człowiek, który żyje z tego, co zyskuje i nie daje ani nie bierze niezaspłażonego. Nie traktuje ludzi jak panów, ani też jak niewolników, lecz jak niezależnych partnerów. Prowadzi z ludźmi interesy oparte na wolnej, dobrowolnej, nie wymuszonej wymianie; wymianie, która przynosi obu stronom korzyści. Kupiec nie oczekuje zapłaty za niedotrzymanie umowy, lecz jedynie za wywiązanie się z jej warunków; nie obciąża innych za własne pomyłki i nie uzależnia swego życia od błędów popełnianych przez innych. (Rand 2000: 35-36)

Zdaniem Dzielskiego, to twórczy przedsiębiorcy powinni nadawać ton rozwojowi gospodarstwu, zaś mądrzy politycy powinni rozumieć „tych twórców bogactwa” i nie blokować ich aktywności „przywilejem, cłem, podatkiem, demagogią, niestabilnym pieniądzem” (Dzielski 2007: 156-157). Tadeusz Syryjczyk podkreślał, że system społeczny oparty na gospodarce wolnorynkowej stanowi kwintesencję cywilizacji handlowej, która jest przeciwieństwem cywilizacji zdobywców i walki (Syryjczyk 2007: 207). Intuicje te odpowiadają jak najbardziej konkluzjom Friedricha Augusta von Hayeka, który przekonywał, że

[...] władze, które ofiarowały jednostkom zajmującym się handlem więcej niezależności oraz bezpieczeństwa, czerpały korzyści z rosnącego poziomu dostępnych informacji oraz powiększania się populacji wskutek wymiany handlowej. (Hayek 2004: 69)

Dlatego właśnie Bielecki zapowiada w swoim *exposé*, że „stawiać będziemy na przedsiębiorczość i wydajność” (*Stenogram*: 158). Przekonuje również, że polskie władze starają się podejmować kolejne kroki, które zwiększą swobody działalności przedsiębiorców i zagwarantują podstawy wolnorynkowej gospodarki. Wyraża swoje zadowolenia, że

[...] jako jedyny kraj postkomunistyczny pokonaliśmy pierwszy punkt krytyczny na tej drodze. Nasza złotówka stała się prawdziwym pieniądzem, który warto oszczędzać i który jest wymierny na waluty obce. (*Stenogram*: 159)

Ten swoisty etos kapitalistyczny był niezwykle istotnym elementem projektu „demokratycznego kapitalizmu”, jaki na łamach „Przeglądu Politycznego” postulował Lech Mażewski (Mażewski 1991: 21-22), a z którym niewątpliwie sympatyzował Bielecki. Projekt Bieleckiego — z wyraźną w nim dominacją wątków liberalizmu ekonomicznego — przypomina jednakże nie tylko rozważania Dzielskiego, Rand czy też przedstawicieli austriackiej szkoły ekonomii, ale również przedwojenne koncepcje przedstawicieli krakowskiej szkoły ekonomii, przede wszystkim zaś Adama Krzyżanowskiego, Adama Heydla i Ferdynanda Zweiga (Rogaczewska 2011: 224-227; Bernacki 2004: 162-181). Zdaniem przedstawicieli takiego nurtu ekonomicznego „prawo do wolności realizowane jest przez skuteczne zabezpieczenie mechanizmów wolnorynkowych”

(Charchuła 2016: 218). Bielecki zdaje się rozumieć, iż Polska wolnorynkowa stała się elementem „wszechwładnego rynku, który unifikuje gusty ludzi w skali całego kraju” (*Stenogram*: 166) — stała się tym samym elementem globalnej gospodarki światowej i jako taki musi się dostosować do obowiązujących w tejże gospodarce realiów. Nie bez znaczenia był również fakt, iż właśnie przełom lat 80. i 90. — era powszechnego niemalże uznania dla zdobyczy reaganizmu i thatcheryzmu oraz obwieszczenia świata przez Francisa Fukuyamę „końca historii” — musiały stanowić dla Bieleckiego i liberałów polskich potwierdzenie słuszności obranego kierunku przemian.

Bielecki uznaje „własność i konkurencję” jako klucz do wejścia na „ścieżkę długofalowego wzrostu” (*Stenogram*: 159). Nie różni się on w tym zakresie od klasycznych liberałów, dla których — jak chociażby dla Johna Locke’a — „człowiek (będąc panem samego siebie, właścicielem własnej osoby, swego działania i pracy) miał jednak w sobie samym wielką podstawę własności” (Locke 1992: 193-194). To własność prywatna miała być — wedle Adama Smitha — źródłem bogactwa człowieka, a w konsekwencji również bogactwa narodów (Smith 2007: 631-632). Ponadto własność należy tutaj postrzegać — zgodnie z koncepcją Davida Hume’a — nie tylko jako stosunek prawny, ale również moralny (Hume 2005: 565-569). Ludwig von Mises interpretuje ją jako „jedyny realny system ludzkiego współdziałania w społeczeństwie oparty na podziale pracy” (Mises 2009: 36), zaś Hayek w prawie własności dopatruje się przyczyn rozwoju handlu oraz systematycznego podnoszenia wydajności pracy i produkcji (Hayek 2004: 26-27). Klasycznie liberalne rozumienie własności przez Bieleckiego przełożyło się na istotne postulaty programowe jego środowiska, jak chociażby tzw. mała prywatyzacja czy też powszechne uwłaszczenie, określane mianem tzw. wielkiej prywatyzacji. Zdaniem Bieleckiego, „mała prywatyzacja” gwarantuje „najszybsze efekty rynkowe, tworzy podstawy kształtowania się warstwy średniej” (*Stenogram*: 159), a tym samym pobudza indywidualną przedsiębiorczość. Natomiast wspomniany program „wielkiej prywatyzacji”, który miał objąć „powszechne uwłaszczenie tworzące warunki, by każdy mógł być realnym posiadaczem części majątku narodowego” (*Stenogram*: 160) w efekcie doprowadzić miało do dynamicznego rozwoju „rynku kapitałowego w Polsce i całej sieci instytucji finansowych, stanowiących prawdziwy nerw gospodarki rynkowej” (*ibidem*). Program powszechnej prywatyzacji miał być ogólnie przeprowadzonym rozparcelowaniem majątku państwowego między wszystkich obywateli, a tym samym sprawić, że każdy Polak stanie się *de facto* właścicielem (Lewandowski, Szomburg 1991: 25). Premier przekonywał, że rząd „nie będzie utrudniał oddolnych dążeń prywatyzacyjnych ani ich odkładał na nieznaną przyszłość” (*Stenogram*: 162). Deklarował jednocześnie „pełne poszanowanie własności podmiotów zagranicznych” (*ibidem*). Co ważne, Bielecki podkreślał rangę własności prywatnej w polskich

dziejach narodowych, przypominając, iż w „najgorszym czasie ucisku narodowego, polskość, tradycję narodową, ale i prześladowaną własność prywatną przechowała polska wieś” (*ibidem*). Proponowany model kapitalizmu, a tym samym ochrony własności, w większym stopniu przypominać miał model anglosaski aniżeli jakąś formę kapitalizmu państwowego czy korporacyjnego (Szomburg 2000: 647). Zdaniem Szackiego, kierowano się nie tylko „echem światowej mody”, ale również przekonaniem, że to rozwiązania neoliberalne stanowią „najbardziej spójny model kapitalizmu jako ustroju przeciwstawnego pod każdym względem socjalizmowi” (Szacki 1994: 185). Wierzano również, że „rozwiązania niezgodne z liberalną ortodoksją mogą mieć rację bytu wyłącznie w tych krajach, które zdążyły się już dorobić dzięki długotrwałemu istnieniu wolnego rynku” (Szacki 1994: 186).

Człowiek w uniwersum gospodarki liberalnej

W *exposé* Bieleckiego — oprócz podstaw budowy gospodarki wolnorynkowej w Polsce — znaleźć można szereg refleksji o charakterze *stricte* antropologicznym. Nie tylko więc — jak by powiedział Ackerman — wiara w „wyzwalającą moc wolnego rynku” (Ackerman 1996: 41) zajmuje Bieleckiego, ale także świadomość, że nie da się skutecznie działającej gospodarki wolnorynkowej zbudować odgórnie, bez zaangażowania obywateli, w tym zaś przypadku przedsiębiorców, pracowników i konsumentów. Z przemówienia Bieleckiego wyłania się zatem wizja człowieka aktywnego, przedsiębiorczego, twórczego, dla którego praca stanowić będzie formę samorealizacji, a zarazem drogę do zmieniania otaczającej rzeczywistości. Charchuła wskazuje, że indywidualizm, jakiego wyznawcami byli liberałowie gdańscy — w tym Bielecki — „wyznacza jednostce pozycję kluczową w strukturze życia społecznego. Jest ona nie tylko podmiotem, lecz także realnym twórcą i kreatorem” (Charchuła 2016: 109). Bielecki zapowiadał, że celem jego rządu będzie „rozbudzenie indywidualnych ambicji i narodowych aspiracji” (*Stenogram*: 158), że zrobi wszystko, co możliwe, aby „oczyszczyć pole dla ludzkiej energii i przedsiębiorczości. To jest podstawa naszej filozofii gospodarczej” (*Stenogram*: 159). Wynika ona niewątpliwie z jednej z podstawowych wartości liberalizmu, jaką jest indywidualizm. Dla Williama Galstona

[...] indywidualizm jest związany z liberalną cnotą niezależności — wolą dbania o siebie, wzięcia odpowiedzialności za swój los i unikania sytuacji, w których jest się niepotrzebnie uzależnionym od innych. (Galston 1999: 243)

Bielecki jest kontynuatorem liberalnej idei *vita activa*, wyłożonej przez Wilhelma von Humboldta, wedle której człowiek poprzez swoją nieskrępowaną działalność twórczą jest głównym motorem rozwoju, postępu i modernizacji. Co prawda, jak pisał John Stuart Mill, „energia może być źle użyta, ale człowiek energiczny może

zawsze zrobić więcej dobrego, niż gnuśny i apatyczny” (Mill 2002: 75), bo przecież „indywidualność jest tym samym co rozwój” (Mill 2002: 79). Nie dziwi więc wypowiedź Bieleckiego, że „program tworzenia ładu rynkowego nastawiony będzie przede wszystkim na ludzi, na ich zdolności, wiarę w sens pracy i zaradność” (*Stenogram*: 159). Liberałowie gdańscy — również Bielecki — zdawali sobie sprawę, że dziesięciolecia komunizmu poskutkowało wyuczoną bezradnością, apatią i niechęcią do działania w polskim społeczeństwie. Janusz Lewandowski podkreślał, że niezwykle istotne będzie w procesie transformacji „przewyciężenie ukrytego zła komunizmu w postaci nawyków i mentalności, które zapuściły korzenie w Polsce, utrudniając kształtowanie rynku i demokracji” (Lewandowski 1998: 156). Właśnie dlatego Bielecki w swoim *exposé* wyrażał swoje ogromne uznanie dla zasług Kościoła katolickiego za jego „wysiłki na rzecz moralnego odrodzenia narodu” (*Stenogram*: 163), które musi być warunkiem *sine qua non* efektywnej budowy polskiego liberalizmu. Nie należy zatem utożsamiać tej wypowiedzi premiera z odejściem od typowej dla liberalizmu zasady świeckości państwa i jego neutralności ideowej, filozoficznej czy religijnej. Bielecki zapewniał, że „kierować się będziemy tradycyjną zasadą tolerancji światopoglądowej” (*ibidem*), zdawał sobie bowiem sprawę, że jest to warunek wolności indywidualnej i istotne zabezpieczenie autonomii jednostki.

Bielecki nie był jednak — jak by się czasem zdawało — ślepym wyznawcą tego, co Marcin Król określał mianem „neoliberalnej teologii gospodarczej” (Król 2005: 51). Z jednej strony bowiem zapowiadał znoszenie wszelkich możliwych barier w gospodarce państwowej, umożliwiając tym samym realną, wolną konkurencję. Z drugiej jednak strony — zdawał sobie sprawę, że nie jest to możliwe bez odpowiedniej postawy aparatu państwowego. Starał się zatem — ponownie — znaleźć „złoty środek” między Adamem Smithem i moralnym sensem jego doktryny ekonomicznej a Friedrichem Augustem von Hayekiem i jego utopią ładu spontanicznego. Niektórzy określają tę postawę mianem „liberalizmu pragmatycznego” (Biegasiewicz 2011: 92). Na pewno jednak *exposé* Bieleckiego należy uznać za egzemplifikację dostrzeżonej przez Króla tendencji we współczesnej myśli liberalnej (właściwie: neoliberalnej), wedle której „ekonomia próbuje dominować nad polityką” (Król 2005: 53). Wolności osobiste są u Bieleckiego przede wszystkim narzędziem rozwoju gospodarczego, ten zaś ma być zagwarantowany przez tzw. drobną przedsiębiorczość. Wskazywał, że konieczne jest, aby władza państwa stworzyła „korzystniejsze warunki rozwojowe drobnej przedsiębiorczości w naszym kraju. Jest nam ona konieczna, gdyż nadaje gospodarce odpowiednią giętkość i elastyczność” (*Stenogram*: 160), natomiast „przedsiębiorcy muszą mieć atrakcyjne możliwości inwestowania” (*Stenogram*: 162). Bielecki zapewniał, że „Polska jest i będzie krajem politycznie stabilnym, gdzie można bezpiecznie i korzystnie inwestować” (*ibidem*). Rola państwa jest więc niezwykle ważna w tworzeniu ram dla go-

spodarki rynkowej oraz w zabezpieczeniu sfery indywidualnej przedsiębiorczości. Jak twierdził, konieczna jest „odpowiedzialna polityka płacowa” oraz systematyczne znoszenie „ograniczenia płac w miarę postępów prywatyzacji” (*Stenogram*: 159). Również zadaniem aparatu państwowego powinna być „obrona równowagi”, natomiast „utrwalenie równowagi gospodarczej wymagać będzie dotrzymania zasady zrównoważonego budżetu” (*ibidem*). Z jednej więc strony Bielecki był przekonany, że „trzeba demonopolizować otoczenie rolnictwa, zwłaszcza handel i usługi” (*Stenogram*: 161), z drugiej zaś — zapowiadał, że „będzie skutecznie bronić naszych rolników przed nieuczciwą konkurencją z zagranicy, przed importem rolnym po sztucznie zaniżonych cenach” (*ibidem*). Nadużyciem byłoby więc stwierdzenie, że liberałowie gdańscy w trakcie swojego „kwadransa liberałów” (Mazur 1991: 13) rękami Bieleckiego i innych polityków Kongresu Liberalno-Demokratycznego wprowadzali w Polsce neoliberalną utopię, choć rzeczywiście słuszne jest stwierdzenie, iż sfera wolności indywidualnych była przez nich wielokrotnie podporządkowywana wolnościom gospodarczym i idei wolnego rynku.

Efektym finalnym rozwoju przedsiębiorczości miała być modernizacja — słowo kluczowe w dyskursie liberalnym lat 90. minionego stulecia. Bielecki zapowiadał, że jego ekipa rządowa nie zamierza

[...] biernie czekać na pojawienie się upadłości, lecz zawczasu na terenie zagrożonym bezrobociem będziemy budować zastępczy rynek pracy, tworząc między innymi specjalne strefy przedsiębiorczości, przyciągając inwestycje krajowe i zagraniczne. (*Stenogram*: 162)

Rolników przekonywał, że rząd stawiać będzie „nie tylko na modernizację produkcji rolnej, ale także na rozwój szerokiej sieci usług, tworzonej przez samych mieszkańców wsi” (*Stenogram*: 161). Choć więc miał świadomość tego, że w procesie transformacji gospodarczej wiele anachronicznie zarządzanych przedsiębiorstw państwowych będzie musiało upaść, to jednak wierzył, że dzięki działaniu aparatu państwowego „proces upadłości nie musi być jednak gwałtowny” (*Stenogram*: 162). Bielecki był przekonany, że niekorzystne zjawiska gospodarcze będą miały charakter przejściowy, zaś najlepszą formą zabezpieczenia przed nimi społeczeństwa będą inwestycje w edukację i kształcenie kadr do nowych realiów ekonomicznych. Zapowiadał, że „wypełnienie istniejącej próżni kadrowej i intensywne przygotowanie oficerów rynku jest istotnym elementem obranej przez nas strategii” (*Stenogram*: 159). Przewidywał kształcenie „kadr stanowiących przyszłą żywą tkankę gospodarki rynkowej: menedżerów, bankowców, finansistów i maklerów giełdowych” (*ibidem*). Wiara w siłę sprawczą i moc wykształcenia stanowi klasyczny motyw liberalnej myśli politycznej od samego jej powstania. John S. Mill wskazywał, że „należy uczyć i wychowywać młodzież tak, aby mogła poznać i spożytkować ustalone rezultaty ludzkiego doświadczenia” (Mill 2002: 73). Bielecki w swoich tekstach powoływał się właśnie na esej Milla *O wolności* oraz na *Teorię uczuć moralnych* Smitha, podkreślając szczególne znaczenie edukacji i wychowania:

Ale etyka, o której mówi liberalizm, to nie tylko podatki. Etyka to uczciwe wykonywanie zawodu, to — jeśli jesteś przedsiębiorcą, lekarzem, nauczycielem — poszerzanie wiedzy, to — jeśli jesteś producentem — trzymanie jakości i nieoszukiwanie na dacie przydatności do spożycia, to — jeśli jesteś kierowcą — nieśiadanie za kierownicą po nieprzespanej nocy. Demokracja i wolna gospodarka umierają bez uczciwości, bo bez niej nie ma zaufania do innych ludzi ani do instytucji. (Bielecki 1998: 188)

Zdaniem Bieleckiego, dopiero w warunkach liberalnej gospodarki „młodzi ludzie, którzy będą szkoleni, otrzymają szansę szybkiego awansu” (*Stenogram*: 159). Rząd natomiast skupi się na tym, aby były „opracowywane programy zmiany pracy czy zawodu, mogące otworzyć nowe perspektywy dla pracowników” (*Stenogram*: 162). Premier apelował przede wszystkim do przedstawicieli młodego pokolenia:

Chcę więc zwrócić się do ludzi młodych z bardzo osobistym wezwaniem — stańcie się dynamicznymi menedżerami, ambitnymi politykami, rzetelnymi nauczycielami, rzutkimi działaczami samorządów. Zakładajcie wytwórnie, warsztaty i sklepy, róbcie kariery, powiększajcie kompetencje, administracja państwowa czeka na was. (*Stenogram*: 166)

Bielecki był przekonany, że „Polska potrzebuje oddechu młodości, potrzebuje odwagi i wyobraźni młodego pokolenia” (*ibidem*). Dostrzec można, że rozwój intelektualny i zawodowy był przez niego traktowany pragmatycznie — jako instrument skuteczniejszego funkcjonowania jednostki w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Liberalny ideał *vita activa* uzyskał tutaj wymiar ekonomiczny i zapewne trzeba w tym kontekście rozważać racje Szahaja, wedle którego dyskurs polskiej transformacji został podporządkowany hegemonii neoliberalnego myślenia czy też przekonaniu polskich liberałów, iż „odkryli odpowiedź na wszystkie pytania i znaleźli klucz do ekonomicznego szczęścia” (Szahaj 2014: 148). Szacki dostrzegł jednak, że taka swoista „hegemonia neoliberalnego myślenia” objęła przede wszystkim sferę retoryczną, gdyż *in praxi* polscy liberałowie — także Bielecki — musieli „raz po raz rezygnować z konsekwentnego stosowania liberalnych zasad” (Szacki 1994: 194). Okazywało się bowiem, że „na każdym kroku niezbędna okazuje się interwencja państwa” (Szacki 1994: 194).

Państwo demokratyczne jako strażnik wolnej gospodarki

Bielecki w swoim *exposé* przekonywał: „Dobierając kandydatów kierowałem się przede wszystkim kryterium fachowości” (*Stenogram*: 168). Miał przeświadczenie, że kierowana przez niego rada ministrów to „rząd

fachowców kompetentnych, zwłaszcza w sprawach gospodarczych” (*ibidem*). Kolejny raz gospodarka — a konkretniej: znajomość mechanizmów ekonomicznych — okazała się czynnikiem najistotniejszym. Bielecki w ogóle w swoim przemówieniu programowym nie zajmował się zagadnieniami natury ustrojowej czy też sprawami tzw. transformacji politycznej. Podkreślał — odwołując się *implicite* do prezydenckiego zwycięstwa Lecha Wałęsy — że „powszechne wybory prezydenckie otworzyły drogę do pełnej demokracji i niepodległości” (*Stenogram*: 158). Był świadomy, że dopiero w pełni „wolne wybory parlamentarne przesądzą o demokratycznym charakterze tego procesu” (*ibidem*), jednakże w jego *exposé* nie znajdziemy żadnych postulatów dotyczących wizji polskiego systemu politycznego. Akceptacja dla demokracji przedstawicielskiej dostrzegalna jest w wielu fragmentach *exposé* Bieleckiego — sam fakt powołania jego rządu traktował on jako odpowiedź na wolę suwerena i zarazem jako dowód tego, że „wyciągamy wnioski z postawy i woli społeczeństwa wyrażonej w wyborach prezydenckich” (*Stenogram*: 159). Podobnie zresztą milczał o tych sprawach Donald Tusk w programowym tekście *Zadania liberałów*, przyjmując — jak pisze — od Isaiaha Berlina i Karla Poppera „liberalizm bardzo umiarkowany, nie mający nic wspólnego z ortodoksją” (Tusk 1998: 149-150). Również Janusz Lewandowski dowodził, że w „dobie powszechnego zamętu i zniechęcenia mamy cenny dar do zaofiarowania. Proponujemy jasną i wyrazistą wizję docelową, nazywając ją demokratycznym kapitalizmem” (Lewandowski 1998: 136). Wnioski te są zgodne z deklaracją ideową *Być liberałem* Dariusza Filara opublikowaną w 1988 r. w „Przeglądzie Politycznym”, w której autor opowiadał się za wolnością zamiast równości, za jednostką zamiast masy, za prawem zamiast przemocą, za ewolucją zamiast rewolucji, za własnością zamiast alienacji (Filar 1998: 99-110). Kiedy więc Bielecki deklaruje, że „jesteśmy zainteresowani takimi zmianami społecznymi, które umacniają demokrację” (160), wówczas nie chodzi mu o konkretne rozwiązania instytucjonalne, ale raczej o mechanizmy wspierające i pobudzające społeczeństwo obywatelskie. Pod tym względem bliżej rzeczywiście Bieleckiemu do Berlina czy Poppera aniżeli do Locke’a, Monteskiusza czy nawet Johna Rawlsa. Także Dzielski ignorował namysł nad rozwiązaniami instytucjonalnymi, wskazując, że „osiągnięcie wolności może być jedynie wynikiem dziesiątki lat trwającej ewolucji całego społeczeństwa” (Dzielski 1989: 19) — pierwszym krokiem miała być budowa gospodarki wolnorynkowej.

Demokracja Bieleckiego sprowadzony zostaje zatem nie do zagadnień proceduralno-instytucjonalnych i praktyki zmiany władz państwowych po przeprowadzonych wyborach powszechnych, ale w większym stopniu do „przejmowania przez naród swych spraw we własne ręce” (*Stenogram*: 158) — chodzi mu bardziej o społeczeństwo obywatelskie niż o demokrację proceduralną. Rozważania na temat społeczeństwa obywatelskiego — podobnie zresz-

tą jak zagadnienia antropologiczne — podporządkowane zostają problematyce implementacji zasad gospodarki wolnorynkowej. Bielecki uprzedzał bowiem, że w okresie jego rządów „praktyka budowania rynku w Polsce ulegnie istotnym zmianom. Chcemy, by angażowała jak najszersze rzesze obywateli” (*Stenogram*: 159). Zaznaczał jednakże, że jego program budowy gospodarki wolnorynkowej — powtórzmy raz jeszcze to zdanie — „nastawiony będzie przede wszystkim na ludzi, na ich zdolności, wiarę w sens pracy i zaradność” (*ibidem*). Postulat decentralizacji władzy publicznej, który pojawił się w *exposé* Bieleckiego — od początku towarzyszył nie tylko refleksji liberałów gdańskich, ale znaleźć go można wśród założeń programowych wszystkich istniejących w Polsce dwudziestowiecznej nurtów myśli liberalnej (Rogaczewska 2011: 198-199; Dzielski 1989: 39-40; Charchuła 2016: 108-109, 128; Szacki 1994: 121-122). Celem zasadniczym miałyby być — zgodnie z wnioskami Stefana Kisielewskiego — stworzenie takich ram prawnoinstytucjonalnych demokratycznego państwa, aby jak największa liczba obywateli zechciała ze swoich wolności korzystać w sferze publicznej (Kisielewski 1998: 343-344). Zdając sobie jednakże sprawę ze stanu społeczeństwa polskiego po dziesięciokrotności lat panowania komunistycznego autorytaryzmu, jak też z rodzących się problemów społecznych doby transformacji systemowej, Bielecki zapowiadał, że jego rząd będzie podejmował działania mające na celu przeciwdziałanie „nastrojom apatii w naszym kraju. Nikt nie może się czuć zagubiony i osamotniony” (*Stenogram*: 162). Wskazywał, że w realiach państwa demokratycznego „niezbędne jest stworzenie zasad współdziałania i negocjacji pomiędzy rządem a centralami związkowymi, pracodawcami i pracownikami w przedsiębiorstwie” (*Stenogram*: 161), a także „rozwiązywanie konfliktów u ich źródeł” (*ibidem*). Postulaty Bieleckiego wkomponowują się w liberalnego ducha pochwały cnót praktycznych i ludzkiej aktywności. Wszak już Alexis de Tocqueville wyrażał swój podziw wobec Stanów Zjednoczonych, które stały się — w jego opinii — niemalże niewyczerpalnym źródłem ludzkiej aktywności oraz pomysłowości i pracy (Tocqueville 1976: 212). Władze państwowe powinny zatem „skierować intelektualną i moralną aktywność człowieka ku potrzebom życia materialnego” (Tocqueville 1976: 179), bo tylko w taki sposób realnie będzie „stworzenie każdemu człowiekowi możliwie największego dobrobytu i uchronienie go od niedoli” (Tocqueville 1976: 180). Gwarantem zaś tego wszystkiego ma być właśnie ustroj demokratyczny.

Alexis de Tocqueville — jak zresztą również Mill, Berlin czy Popper — uznawał wybór konkretnej formy organizacji ustroju demokratycznego za kwestię drugorzędą. Istotniejsza dla niego była ochrona wolności indywidualnych poprzez przyjęcie określonych ram prawnych, a także utrzymanie aktywności państwa na takim poziomie, aby nie ingerowało ono w te sfery życia jednostki, w których jego obecność nie byłaby bezwzględnie konieczna. Pogląd

ten utożsamiany jest z modelem państwa minimalnego, choć trzeba sobie zdawać sprawę z ewolucji tego konceptu w samej myśli liberalnej. Państwo minimalne jest konstruktem radykalnie odmiennym w koncepcjach Smitha czy Hayeka. Zgodę na przyjęcie swoistej formy państwa minimalnego znajdujemy również w *exposé* Bieleckiego, który dobitnie wskazuje, że „państwo powinno być ograniczone w swoich kompetencjach, aby tej wolności nie tłumić” (*Stenogram*: 164). Szacki obnażał jednakże swoiście „minarchistyczną” retorykę polskich liberałów, którzy „w imię osiągnięcia liberalnego celu musieli, nawet nie natrafiając na polityczny opór, raz po raz rezygnować z konsekwentnego stosowania liberalnych zasad” (Szacki 1994: 194). W praktyce działania polskich liberałów — jak wskazuje Charchuła — dominuje świadomość, iż państwo „powinno reagować na potrzeby związane z procesami gospodarczymi” (Charchuła 2016: 212). Bielecki dostrzegał konieczność współpracy aparatu państwa z podmiotami społeczeństwa obywatelskiego. Jego zdaniem, „polityka społeczna państwa, w dziedzinie pomocy dla osób i grup znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji, powinna być wspomagana przez inicjatywy pozarządowe” (*Stenogram*: 161). Jednakże wraz z minimalizowaniem wpływu państwa na gospodarkę i społeczeństwo konieczne jest podnoszenie efektywności działania instytucji państwa, czyli przyjęcie zasady „mniej państwa w życiu społecznym« wiąże się ze wzrostem wymagań stawianych urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym” (*Stenogram*: 164-165), a także koniecznością „uproszczenia rozmaitych procedur administracyjnych” (*Stenogram*: 165). Działanie sektora państwowego powinno zostać przede wszystkim podporządkowane literze prawa, toteż Bielecki wskazuje, iż „rozwój swobód demokratycznych w Polsce nie może być kompromitowany bezkarnością bandytów i złodziei” (*ibidem*), którzy mogą wykorzystywać słabość czy też czasową nieskuteczność działania instytucji. Zapowiadał stworzenie odpowiednich procedur „dochodzenia sprawiedliwości przed sądem” (*ibidem*). Wbrew temu, czego można by się spodziewać, Bielecki kompletnie nie zajmował się kwestiami związanymi z podziałem władzy, niezależnością sądownictwa czy gwarancjami zasady państwa prawa. Kolejny raz znajdujemy więc potwierdzenie, że jego projekt miał charakter głęboko skoncentrowanego na wolnościach ekonomicznych, zaś rozwiązania ustrojowo-instytucjonalne traktował jako wtórne. Z jednej więc strony zapewniał on w swoim przemówieniu programowym, że jego pragnieniem jest,

[...] by działania nowego rządu opierały się na bliskiej mi zasadzie obywatelskiej wolności. Państwo w myśl niej budowane powinno być silne, aby skutecznie stać na straży tej wolności, powinno dysponować odpowiednimi instrumentami, aby tej wolności bronić. (*Stenogram*: 164)

Z drugiej jednak strony — w jego *exposé* wolność obywatelska interpretowana jest przede wszystkim z perspektywy liberalizmu ekonomicznego.

Polska wersja liberalizmu ekonomicznego — podsumowanie

W literaturze przedmiotu często podkreśla się, że proces tworzenia w latach 90. XX wieku ram polskiej liberalnej demokracji, w szczególności zaś budowa gospodarki wolnorynkowej, miały charakter bezprecedensowy i stanowiły naśladownictwo idei zachodniego liberalizmu. Podkreśla się również, że budowany w Polsce liberalizm nie miał żadnych rodzimych korzeni czy też narodowych tradycji. Wnioski te zdają się ignorować fakt, iż tak w Polsce, jak też szerzej w Europie Środkowo-Wschodniej, „w sprawie liberalizmu panuje wyjątkowo duże zamieszanie pojęciowe” (Szacki 1994: 13). Nie bez znaczenia jest fakt, iż — co podnosi Szacki — „pewne składniki liberalnego *credo* nie są w istocie kwestionowane przez nikogo” (Szacki 1994: 15). Bez wątpienia polska transformacja — przede wszystkim jej wymiar ekonomiczny wraz z tzw. szokową terapią wprowadzania kapitalizmu — miała rzeczywiście charakter bezprecedensowy, zaś jej przebieg, cele oraz wymiar instytucjonalny muszą być ujmowane w kontekście rozwoju zachodniego neoliberalizmu. Nie znaczy to jednak, że lokalne tradycje liberalne nie istniały bądź nie miały żadnego znaczenia. Owszem — jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby krakowską szkołę ekonomiczną — miały one znaczenie marginalne, jednakże od lat 80. myśl liberalna była już obecna w dyskursie opozycji antykomunistycznej, a liberalne pisma drugiego obiegu² stawały się forum popularyzacji liberalnych idei. W *exposé* Bieleckiego nie znajdziemy bezpośrednich odniesień do żadnego ruchu czy ośrodka liberalnego w Polsce czy Europie, nawet obecni w jego rządzie liberałowie gdańscy — sam zresztą utożsamiał się z tym środowiskiem — nie zostają wprost wymienieni jako intelektualne zaplecze jego programu. Nie zmienia to faktu, że całość przemówienia programowego wygłoszonego 5 stycznia 1991 r. jest bardzo związana z rozważaniami i wnioskami liberałów gdańskich. Główne hasła gdańskich liberałów: „własność — rynek — przedsiębiorczość” zdominowały całe *exposé* Bieleckiego, stąd też bez większych wątpliwości zaproponowany przez niego projekt przebudowy Polski należy umieścić w ramach liberalizmu ekonomicznego. Sfera gospodarcza zdominowała zagadnienia polityczne czy społeczne, zaś wolności gospodarcze uzyskały prymat nad wolnościami politycznymi, obywatelskimi czy osobistymi. Postulaty ustrojowo-instytucjonalne są zaś zupełnie nieobecne, jakby najważniejsze w budowie

² Liberalizm w jego różnych wersjach i odmianach promowany był przede wszystkim w następujących periodykach i wydawnictwach: „Trzynastka”, „Niepodległość”, „Przegląd Polityczny”, „Kurs”, „Stańczyk”, „Merkuryusz Krakowski i Światowy” (Zob. Knoch 2015).

nowego ładu politycznego było właśnie uformowanie mechanizmów wolnorynkowych. Taka liberalno-ekonomiczna retoryka zdominowała również dyskurs publiczny początku lat 90., przynajmniej do rozpoczęcia prac nad projektem nowej konstytucji.

W praktyce jednak projekt Bieleckiego miał charakter raczej liberalizmu realistycznego, praktycznego, pragmatycznego czy też stosowanego (Szacki 1994: 194; Biegasiewicz 2011: 71-92; Biegasiewicz 2013: 87; Bielecki 1991: 9), zaś państwo prawdziwie i w pełni liberalne miało stanowić wyłącznie pewien model czy też cel ultymatywny, którego realizacja będzie miała charakter ciągły, stały i wieloletni. Z jednej więc strony — według Bieleckiego — skoro „społeczeństwo wykazało ogromną odwagę i wielkie poświęcenie godząc się z koniecznością częściowego bezrobocia” (*Stenogram*: 161), ważne jest zatem, by poprzez „niepopularne decyzje [...] dawać pożądane społeczne rezultaty” (*Stenogram*: 158). Przez Bieleckiego przemawiała zatem logika politycznego realisty, nie zaś zaślepieniego ideologią doktrynera. Świadomość, że „po nas przyjdzie nie potop, lecz kolejny rząd Rzeczypospolitej” (*Stenogram*: 164) temperowała dążenia i konkretne posunięcia liberałów w rządzie Bieleckiego, ku rozczarowaniu Ackermana, który wierzył, że uda się w Polsce przeprowadzić prawdziwą „rewolucję liberalną”, której przypieczeniem będzie prawdziwie rewolucyjna liberalna konstytucja (Ackerman 1996: 61). Wskazywane dziś przez wielu krytyków błędy oraz niedociągnięcia pierwszych lat transformacji — w szczególności zaś dotkliwe koszty społeczne liberalnych reform — nie zanegują faktu, iż po 1989 roku neoliberalny projekt był jedynym cieszącym się takim poparciem wśród polskich elit politycznych oraz wśród międzynarodowych aktorów mających niemały wpływ na ostateczny kształt procesu polskiej przebudowy. Był to ponadto projekt dość spójny i — biorąc pod uwagę ówczesne realia międzynarodowe i stan światowej gospodarki — dość wiarygodny. Projekt ten — choć rzeczywiście zorientowany wokół zagadnień gospodarczych — osadzony był dość mocno w świecie liberalnych idei od Locke’a i Milla, po Berlina, Poppera i Hayeka. Nie ma więc wątpliwości, że *exposé* Bieleckiego musi być właśnie w tym kontekście odczytywane.

Literatura cytowana

- Ackerman, Bruce. 1996. *Przyszłość rewolucji liberalnej*. Przeł. H. Grzegołowska-Klarkowska. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bernacki, Włodzimierz. 2004. *Liberalizm polski 1815–1939. Studium doktryny politycznej*. Kraków: Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”.
- Biegasiewicz, Piotr. 2011. *Gdańscy liberałowie — liberalizm pragmatyczny*. „Historia i Polityka” 5 (12).

- Biegasiewicz, Piotr. 2013. *Liberalizm w Polsce 1980–1997. Mirosław Dzielski, Janusz Korwin–Mikke i Gdańscy Liberalowie*. Warszawa: Biblioteka Wolności.
- Bielecki, Jan Krzysztof. 1991. *Liberalizm stosowany*. „Przegląd Polityczny” 13.
- Bielecki, Jan Krzysztof. 1998. *Patrioci wolności*. W: Tusk, Donald. *Idee gdańskiego liberalizmu*. Gdańsk: Biblioteka „Przeglądu Politycznego”.
- Charchuła, Jarosław. 2016. *Liberalizm polski. Idee, doktryny, przedstawiciele*. Kraków: Akademia Ignatianum i Wydawnictwo WAM.
- Dzielski, Mirosław. 1989. *Duch nadchodzącego czasu*. Wrocław: Wektory.
- Dzielski, Mirosław. 2007. *Bóg, wolność, własność*. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe i Ośrodek Myśli Politycznej.
- Filar, Dariusz. 1998. *Być liberałem*. W: Tusk, Donald. *Idee liberalizmu gdańskiego*. Gdańsk: Biblioteka „Przeglądu Politycznego”.
- Gadomski, Witold. 1991. *Rewolucja liberalna*, „Przegląd Polityczny” 14.
- Galston, William. 1999. *Cele liberalizmu*. Przeł. A. Pawelec. Kraków — Warszawa: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak i Fundacja im. Stefana Batorego.
- Hayek, Friedrich A. von. *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*. Przeł. M. i T. Kunińscy. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Hume, David. 2005. *Traktat o naturze ludzkiej*. Przeł. Cz. Znamierowski. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Kisielewski, Stefan. 1998. *Felietony zdjęte przez cenzurę*. Warszawa: Iskry.
- Knoch, Konrad. 2015. *Pisma liberalne drugiego obiegu w Polsce w latach 1979–1990*. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Legutko, Ryszard. 1994. *Spory o kapitalizm*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Lewandowski, Janusz. 1998. *Jaki liberalizm jest Polsce potrzebny?* W: Tusk, Donald. *Idee gdańskiego liberalizmu*. Gdańsk: Biblioteka „Przeglądu Politycznego”.
- Lewandowski, Janusz. 1998. *Wolność i odpowiedzialność*. W: Tusk, Donald. *Idee gdańskiego liberalizmu*. Gdańsk: Biblioteka „Przeglądu Politycznego”.
- Lewandowski, Janusz; Szomburg, Jan. 1991. *Własność jako próg reformy gospodarczej. Ekonomiczna alternatywa*. „Przegląd Polityczny” 14.
- Locke, John. 1992. *Dwa traktaty o rządzie*. Przeł. Z. Rau. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mazur, Bogusław. 1991. *Kwadrans liberałów*. „Wprost” 8.
- Mazewski, Lech. 1991. *Demokratyczny kapitalizm*. „Przegląd Polityczny” 14.
- Mill, John Stuart. 2002. *O wolności*. Przeł. A. Kurlandzka. Warszawa: Akme.
- Mises, Ludwig von. 2009. *Liberalizm w tradycji klasycznej*. Przeł. Sz. Czarnik. Kraków: Wydawnictwo Arcana.
- Rand, Ayn. 2000. *Cnota egoizmu. Nowa koncepcja egoizmu*. Przeł. na podstawie wydania Oficyny Liberałów (brak danych). Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

- Rogaczewska, Krystyna. 2011. *Ekonomiczny wymiar polskiego liberalizmu. Od fizjokratyzmu do Szkoły Krakowskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Sadurski, Wojciech. 2003. *Liberałów nikt nie kocha. Eseje i publicystyka 1996–2002*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Smith, Adam. 2007. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*. Tom 2. Przeł. A. Prejbisz i B. Jasińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Syryjczyk, Tadeusz. 2007. *Wiara i rozum*, [w:] Dzielski, Mirosław. Bóg, wolność, własność. Kraków: Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe i Ośrodek Myśli Politycznej.
- Szacki, Jerzy. 1994. *Liberalizm po komunizmie*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak i Fundacja im. Stefana Batorego.
- Szahaj, Andrzej. 2000. *Jednostka czy wspólnota? Spór liberałów z komunitarystami a »sprawa polska«*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Szahaj, Andrzej. 2014. *Kapitalizm drobnego druku*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Szomburg, Jan. 2000. *Trzy wizje ustroju*. W: Spór o Polskę 1989–1999. Wybór tekstów prasowych. Paweł Śpiwak (red.). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tocqueville, Alexis de. 1976. *O demokracji w Ameryce*. Przeł. M. Król. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Tusk, Donald. 1998. *Zadania liberałów*. W: Tusk, Donald. Idee gdańskiego liberalizmu. Gdańsk: Biblioteka „Przeglądu Politycznego”.

Sławomir Drelich

The Polish Liberal Project in the Exposé of Jan Krzysztof Bielecki

Abstract

The main objective of the paper is to present the liberal project possibly enucleated from Jan Krzysztof Bielecki's exposé enunciated on the 5th of January 1991. According to the author, the project exemplifies the economic liberalism, whereas its anthropological aspects as well as the strictly political and social problems occupy but a secondary place in it if compared to economic issues. The author shows that Bielecki's project is a continuation of the classical liberal economic liberal ideas and an attempt to implement the 20th century's Western ideas (called neo-liberalism).

Keywords: liberalism, neoliberalism, Jan Krzysztof Bielecki, the Gdańsk liberals

